

UZASADNIENIE

K. J. został oskarżony o to, że w dniu 16 grudnia 2014 r. około godz. 06:00 w B. na ul. (...) naruszył nieumyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym powodując nieumyślnie wypadek w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki A. (...) o nr rej. (...) podczas zbliżania się do oznakowanego przejścia dla pieszych nie zachował szczególnej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa przekraczającemu jezdnię ulicy w rejonie wyznaczonego przejścia dla pieszych A. F. w wyniku czego pieszy doznał obrażeń ciała w postaci: złamania kręgosłupa w odcinku szyjno-piersiowym i piersiowym oraz uszkodzenie stawu szczytowo-obrotowego, z przerwaniem rdzenia przedłużonego i przemieszczeniem szyjnego odcinka rdzenia kręgowego ku dołowi; cech krwawienia podpajęczynówkowego i dokomorowego; poprzecznego złamania mostka i obustronnego złamania żeber, z uszkodzeniem opłucnej ściennej, z obecnością płynnej krwi w jamach opłucnowych i cechami niewielkiej odmy opłucnowej; stłuczenie płuca lewego; złamania kości ramiennej; złamania trzonów kości podudzia prawego; złamania kostki przyśrodkowej prawego stawu skokowego z uszkodzeniem przyległej doń części nasady dolnej kości piszczelowej; złamania dolnej części kostki bocznej lewego stawu skokowego; rozerwania spojenia łonowego; zasinień, otarć naskórka i rany na skórze, stanowiących wielonarządowe uszkodzenia ciała i w konsekwencji poniósł śmierć na miejscu, tj. czyn z art. 177 § 2 kk

Wyrokiem z dnia 18 grudnia 2015 roku, wydanym w sprawie sygn. akt IV K 325/ 15, Sąd Rejonowy w Bydgoszczy orzekł:

I. uznał oskarżonego K. J. za winnego tego, że w dniu 16 grudnia 2014 r. około godz. 06:00 w B. na ul. (...) naruszył umyślnie zasadę poruszania się pojazdem z prędkością nieprzekraczającą dozwolonej administracyjnie prędkości i zasadę zachowania szczególnej ostrożności podczas zbliżania się do oznakowanego przejścia dla pieszych oraz nieumyślnie zasadę ustąpienia pierwszeństwa przekraczającemu jezdnię ulicy w rejonie wyznaczonego przejścia dla pieszych, powodując nieumyślnie wypadek w ten sposób, że jadąc samochodem osobowym marki A. (...) o nr rej. (...) z prędkością nie mniejszą niż 70 km/h, przy dozwolonej administracyjnie prędkości 50 km/h, podczas zbliżania się do oznakowanego przejścia dla pieszych, nie ustąpił pierwszeństwa przekraczającemu jezdnię ulicy w rejonie wyznaczonego przejścia dla pieszych A. F., w wyniku czego pieszy doznał obrażeń ciała w postaci: złamania kręgosłupa w odcinku szyjno-piersiowym i piersiowym oraz uszkodzenie stawu szczytowo-obrotowego, z przerwaniem rdzenia przedłużonego i przemieszczeniem szyjnego odcinka rdzenia kręgowego ku dołowi, cech krwawienia podpajęczynówkowego i dokomorowego, poprzecznego złamania mostka i obustronnego złamania żeber, z uszkodzeniami opłucnej ściennej, z obecnością płynnej krwi w jamach opłucnowych i cechami niewielkiej odmy opłucnowej, stłuczenia płuca lewego, złamania lewej kości ramiennej, złamania trzonów kości podudzia prawego, złamania kostki przyśrodkowej prawego stawu skokowego z uszkodzeniem przyległej doń części nasady dolnej kości piszczelowej; złamania dolnej części kostki bocznej lewego stawu skokowego, rozerwania spojenia łonowego, zasinień, otarć naskórka i rany na skórze, stanowiących wielonarządowe uszkodzenia ciała i w konsekwencji poniósł śmierć na miejscu, tj. występku z art. 177 § 2 kk w zw. z art. 4 § 1 kk i za to na podstawie art. 177 § 2 kk skazał go na karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 69 § 1 k.k. w zw. z art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby 5 lat

III. na podstawie art. 42 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 5 lat;

IV. na podstawie art. 63 § 2 kk zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonego zakazu prowadzenia pojazdów okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 16 grudnia 2014r.;

V. wymierzył oskarżonemu 300 złotych opłaty i zasądził od niego na rzecz Skarbu Państwa pozostałe koszty sądowe.

Z wyrokiem nie zgodził się oskarżony, którego obrońca złożył apelację zaskarżając wyrok w całości na korzyść oskarżonego. Zarzucił w niej wyrokowi:

1. błąd w ustaleniach faktycznych poprzez błędne ustalenie, iż oskarżony dopuścił się zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu
2. obrazę przepisów postępowania tj:
 - przepisu art. 4 i art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k. - poprzez dokonanie oceny dowodów w postaci wyjaśnień oskarżonego, opinii biegłego W. S. (1) z przekroczeniem zasady swobodnej oceny dowodów bez uwzględnienia zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego w sposób nieobiektywny oraz przyjęcie, że w świetle poczynionych ustaleń zasadnym było przyjęcie, że zachowanie oskarżonego miało cechy umyślnego naruszenia przepisów ustawy o ruchu drogowym i uznanie, że oskarżony kierował pojazdem z prędkością znacznie przekraczającą prędkość dopuszczalną i ma to związek z powstaniem na ciele pieszego obrażeń wielonarządowych będących przyczyną śmierci, nie ustalenie miejsca wypadku poprzez błędną interpretację znaczenia śladu w postaci czapki pokrzywdzonego, zmarginalizowanie dowodów w postaci uszkodzeń pojazdu, innych śladów z miejsca wypadku, oraz zeznań świadków B. K. oraz R. F. poprzez nie dokonanie ich oceny i przydatności do poczynienia ustaleń faktycznych,
 - art. 7 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k. - poprzez dowolną ocenę przez Sąd dowodu z opinii biegłego złożonego w przedmiotowej sprawie i uznanie ich za pełne, logiczne i jasne, a także oparcie na takich opiniach rozstrzygnięcia, pomimo wskazanych przez oskarżonego wad opinii,
3. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. przepisu art. 4 § 1 k.k. poprzez niezastosowanie względniejszych przepisów względem oskarżonego, w sytuacji gdy w okresie od popełnienia czynu do chwili orzekania nastąpiła ich zmiana,
4. rażąco niewspółmierność kary (z ostrożności procesowej) roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności i środka karnego orzeczonego wobec oskarżonego w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w strefie ruchu lądowego na okres 5 lat, w sytuacji gdy oskarżony przeprosił rodzinę pokrzywdzonego i nigdy nie był wcześniej karany za tego typu przestępstwo oraz pracuje w charakterze operatora koparki.

Podnosząc tak sformułowane zarzuty, obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania lub jego zmianę poprzez nie orzekanie zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Kontrola odwoławcza zaskarżonego wyroku wykazała, że Sąd Rejonowy zgromadził w sprawie kompletny materiał dowodowy, ujawnił go prawidłowo na rozprawie, a wydany w sprawie wyrok jest wynikiem poddania zebranego w sprawie materiału dowodowego wszechstronnej, wnikliwej analizie, która została zaprezentowana w przejrzystym i przekonującym uzasadnieniu wyroku. Lektura tego uzasadnienia wskazuje na to, że przedmiotem rozważań sądu a quo były wszystkie dowody i wynikające z nich okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia o winie, kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu oraz o wymierzonej mu karze.

Żaden z zarzutów wymierzonych w zaskarżony wyrok przez obrońcę oskarżonego nie jest trafny, bo zarzuty te mają tylko polemiczny charakter wobec rozstrzygnięcia wydanego przez Sąd I instancji. Skarżący w żadnej mierze nie wykazał, aby sąd a quo uchybił w szczególności przepisom art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. czy art. 410 k.p.k. Ustalenia faktyczne, dokonane przez sąd a quo są prawidłowe i spełniają kryterium określone w art. 2 § 2 k.p.k. Przypomnienia wymaga w tym miejscu to, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, nie może sprowadzać się do samej tylko odmiennej oceny materiału dowodowego lecz powinien polegać na wykazaniu, jakich uchybień w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego dopuścił się sąd w dokonanej przez siebie ocenie

materiału dowodowego (zob.: wyrok SN z dnia 22.01.1975 r., z dnia 22 stycznia 1975 r., I KR 197/74 - OSNKW 1975/5/58). Zatem zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania (por.: wyrok SN z dnia 24.03.1975 r., II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84). Skoro obrońca oskarżonego nie przeprowadza takiej, jak wyżej wskazana, to jest konstruktywnej analizy oceny dowodów dokonanej przez sąd a quo, gdyż odnosi się tylko do fragmentów materiału dowodowego korzystnego dla oskarżonego, to w żaden sposób nie może prowadzić to do podważenia prawidłowości oceny dowodów dokonanej przez ten sąd. Nie ma bowiem w wykonaniu skarżącego kompleksowego podejścia do zebranego w sprawie materiału dowodowego. Podkreślenia wymaga to, że Sąd Rejonowy oceniał dowody w ich całokształcie, tj. zarówno z osobna jak i we wzajemnych powiązaniach. Obrońca zaś czyni to tylko selektywnie, pod kątem wykazania trafności pożądanego i oczekiwanego przez siebie rozstrzygnięcia. Zanegowanie trafności ustaleń sądu orzekającego poprzez wyrażenie tylko odmiennego poglądu w tej materii, nie może być uznane za wystarczające do wnioskowania o dokonaniu przez ten sąd błędu w ustaleniach faktycznych.

Sąd Okręgowy nie doszukał się w apelacji podstaw do kwestionowania trafności dokonanej przez sąd quo oceny dowodów. Wskazania wymaga w tym miejscu to, że zgodnie z utrwalonym orzecznictwem w tej materii przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k., jeśli tylko:

- jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy,
- stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego,
- jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku.
(zob. postanowienie SN z dnia 1.09.2010 r., IV K.K. 78/10, OSNwSK 2010/1/1653).

W realiach rozpoznawanej sprawy w pełni zasadne jest stwierdzenie, że Sąd Rejonowy uczynił zadość przytoczonym wyżej wymogom.

Przechodząc do konkretnych zarzutów rozwiniętych w uzasadnieniu apelacji wskazać należy najpierw, że sprowadzają się one do kwestionowania prawidłowości ustalenia przez Sąd meriti takich zasadniczych dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności faktycznych, jak miejsce potrącenia pieszego przez samochód oskarżonego i prędkość, z jaką poruszał się oskarżony w tym momencie. Obrońca wskazuje przy tym, że sąd I instancji w sposób nieprawidłowy dokonując tych ustaleń oparł się w dużej mierze na opinii biegłego z zakresu kryminalistycznej rekonstrukcji wypadków drogowych W. S. (1), która w jego ocenie jest niepełna, niejasna, sprzeczna z treścią pozostałych zgromadzonych w sprawie dowodów, a poza tym została sporządzona przez osobę, która nie była obiektywna. Posiłkując się własną wiedzą z zakresu fizyki i kryminalistycznej rekonstrukcji wypadków drogowych, obrońca oskarżonego starał się wykazać, że wartość dowodowa opinii biegłego S. była znikoma, wskazując, że jej wnioski są błędne. Sąd Okręgowy tych zarzutów nie podziela.

Opinia biegłego (biegłych) tak jak i każdy inny dowód w sprawie podlega swobodnej ocenie organu procesowego. Przeciwna sytuacja, w której ranga opinii biegłego byłaby wyższa od innych dowodów, albo której przypisywano by wartość „naukowego werdyktu”, doprowadziłaby do wyłomu w sędziowskiej zasadzie swobodnej oceny dowodów i wprowadzenia przynajmniej elementów legalnej teorii dowodów (por. Dowód w procesie karnym – T. T. str. 112). Oczywistym jest jednak, iż podstawą oceny dowodu z opinii biegłych przez sąd orzekający nie może być z natury rzeczy polemika stron – czy nawet sądu – z czysto fachowymi opiniami specjalistów, a jedynie analiza logiczna opinii – wynika to stąd, że zgodnie z art. 193 § 1 k.p.k. dowód z opinii biegłych zostaje dopuszczony wówczas, gdy wymagane są wiadomości specjalne, którymi nie dysponuje sąd i (najczęściej) strona postępowania. Stąd też warunkiem dokonania

oceny opinii biegłego jest zupełność (kompletność i dokładność) oraz komunikatywność (zrozumienie, jasność) tej opinii. Dowód z opinii biegłego oceniany być musi z zachowaniem następujących wskazań, tj. czy:

- biegły dysponuje wiadomościami specjalnymi do stwierdzenia okoliczności mających istotny wpływ na rozstrzygnięcie sprawy (argument z art. 193 § 1 k.p.k.),
- opinia biegłego jest logiczna, zgodna z doświadczeniem życiowym i wskazaniami wiedzy (argument z art. 7 k.p.k.),
- opinia ta jest pełna i jasna (argument z art. 201 k.p.k. a contrario).

Kierując się tymi wskazaniami przy ocenie opinii biegłego należy uwzględnić m.in. kwalifikacje biegłego (jego ogólne i specjalistyczne wykształcenie), wykorzystany materiał badawczy (zarówno dowodowy jak i porównawczy), kontekst innych dowodów, podaną przez oskarżonego lub podejrzanego wersję zdarzenia, dobór argumentów, poprawność rozumowania.

O wartości dowodowej opinii decyduje jej treść tj. co z niej wynika dla postępowania dowodowego i jaki jest stopień pewności zawartych w niej tez. Dla prawidłowo rozumianej swobodnej oceny dowodu z opinii biegłego ma znaczenie nie tylko zgodność tej opinii ze wskazaniami wiedzy w dziedzinie, której dotyczy oraz z zasadami logiki, ale także, jakie w tej sprawie są inne dowody odnoszące się do tejże samej okoliczności, jak również, jakie wnioski płyną z doświadczenia życiowego. Ocena opinii biegłego dotyczyć może każdego aspektu wydanej opinii, co oznacza, że nie musi się ograniczać wyłącznie do analizy logicznej poprawności wnioskowania biegłych, lecz także powinna dotyczyć merytorycznej prawidłowości zastosowanych w niej twierdzeń. Dokonanie oceny opinii w sposób prawidłowy możliwe jest tylko wówczas, gdy organ procesowy nie ma wątpliwości, co do znaczenia sformułowanych w niej wniosków. Sąd jest powołany do skontrolowania logicznego biegu przesłanek opinii i do sprawdzenia jej wyników w oparciu o materiał dowodowy sprawy.

Ważnym elementem oceny opinii biegłego jest również ustalenie, czy opinia jest pełna. Opinia jest niepełna, jeżeli biegły nie udziela odpowiedzi na wszystkie postawione pytania, na które może oraz powinien udzielić odpowiedzi, lub jeśli nie uwzględnia wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia konkretnej kwestii okoliczności bądź nie zawiera uzasadnienia wyrażonych w niej ocen i poglądów. Pominięcie dowodów mających znaczenie dla opracowania opinii również powoduje, że jest ona niepełna, tzn. nie uwzględnia wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia kwestii okoliczności. Niepełna jest też opinia, która pomija niezbędne czynności badawcze, co ma wpływ na końcowe wnioski. Nie może również stanowić podstawy do poczynienia ustaleń faktycznych opinia, która zawiera jedynie lakoniczną konkluzję bez wskazania przesłanek, którymi kierowali się biegli albowiem nie daje ona możliwości dokonania rzetelnej jej oceny jako dowodu.

Dokonując oceny opinii biegłego należy również zwrócić uwagę, czy opinia przedłożona przez biegłego jest jasna. Za opinię niejasną w praktyce uznaje się taką opinię, której sformułowania nie pozwalają na zrozumienie wyrażonych w niej ocen i poglądów oraz sposobu dochodzenia do nich albo, gdy posługuje się ona nielogicznymi argumentami. Opinia biegłego jest więc niejasna, np., gdy wnioski końcowe są nieścisłe lub łączą się z takimi zastrzeżeniami, że nie można wręcz ustalić ostatecznego poglądu biegłego albo, gdy jest ona niezrozumiała.

Należy podkreślić, że organ procesowy nie kwestionując opinii jako niejasnej lub niepełnej (art. 201 k.p.k.) nie może tylko w oparciu o wskazania doświadczenia i zasady logiki dokonywać ustaleń odmiennych od tych wynikających z opinii biegłych. Doświadczenie życiowe i zasady logiki nie są bowiem dowodami, na podstawie których można uznać za udowodnione okoliczności, podlegające udowodnieniu. Doświadczenie życiowe i zasady logiki są niezbędne w procesie oceny dowodów nie mogą ich jednak zastępować.

Odnosząc te uwagi natury ogólnej do przedmiotowej sprawy wskazać należy przede wszystkim, że bezzasadnie obrońca twierdzi, że opinia biegłego S. jest niepełna, ponieważ nie wskazuje precyzyjnie, w którym miejscu drogi doszło do potrącenia pieszego, a z drugiej strony Sąd Rejonowy dokonał ustalenia, również na podstawie tej opinii, iż do tego potrącenia doszło „w rejonie przejścia dla pieszych”. Biegły w swojej opinii wskazał, dlaczego nie było możliwe

dokonanie precyzyjnego ustalenia miejsca, w którym doszło do potrącenia pieszego. Nie zostały zabezpieczone na miejscu zdarzenia takie ślady, w szczególności ślad tarcia podeszwy buta o nawierzchnię jezdni, który pozwala na jednoznaczne określenie miejsca potrącenia pieszego (k.93). W związku z czym należało to miejsce określić na podstawie wszystkich pozostałych zgromadzonych dowodów, które jednak pozwalały na dokonanie tego ustalenia w sposób przybliżony i stąd wynika ustalenie sądu meriti, że do tego potrącenia doszło „w rejonie przejścia dla pieszych”, co przecież nie jest równoznaczne z ustaleniem, że do potrącenia doszło na tym przejściu. Po uzupełnieniu opinii na rozprawie (k.179), kiedy biegły pominął pierwotnie uwzględnione przez siebie złożone na etapie postępowania przygotowawczego zeznania oskarżonego w charakterze świadka (przed przedstawieniem mu zarzutu), biegły wskazał, że za przyjęciem, że do potrącenia pieszego w rejonie przejścia dla pieszych przemawiało usytuowanie śladów na jezdni, w tym przede wszystkim czapki pokrzywdzonego, która znajdowała się około 8 metrów za tym przejściem. Sąd Okręgowy nie widzi podstaw do podważenia tego ustalenia i obrońca oskarżonego na takie zasługujące na uwzględnienie podstawy nie wskazuje. To, że inne przedmioty – torba materiałowa, bułka, bransoletka zegarka, but – leżały dalej od przejścia dla pieszych, a w pobliżu ciała pokrzywdzonego, które znajdowało się 32 metry za przejściem, nie może świadczyć o tym, że do potrącenia doszło znacznie dalej od przejścia – patrząc w kierunku jazdy samochodu oskarżonego - niż ustalił to sąd. Przede wszystkim należy zauważyć, że z protokołu oględzin miejsca zdarzenia wynika – na co zwrócił uwagę biegły – że wokół czapki leżały odłamki szkła (k.7). Gdyby nawet hipotetycznie założyć, że czapka ta po zdarzeniu mogła się przemieścić na skutek podmuchów wiatru, to nie sposób wyjaśnić, dlaczego miałyby przemieszczać się razem z odłamkami szkła, poza tym z tego samego protokołu oględzin miejsca wypadku wynika, że w ich czasie wiał słaby wiatr, co również nie daje podstaw do przyjęcia, że po wypadku czapka ta się przemieściła. W ocenie Sądu Okręgowego również to, że pozostałe przedmioty, należące do pokrzywdzonego – but, zegarek, torba – znajdowały się dalej od przejścia, niż czapka, również nie może budzić zdziwienia, zważywszy, że przecież czapka bez wątplenia w sposób najmniej trwały była związana z ciałem pokrzywdzonego, stąd mogła ona upaść na ziemię już w pierwszej fazie wypadku, tzn. momentu uderzenia pojazdu w ciało pokrzywdzonego, a nie później, np. w momencie jego upadku na jezdnię.

Nie sposób zgodzić się z twierdzeniem obrońcy, że opinia biegłego S. jest sprzeczna z zeznaniami świadków B. K. i R. F.. Informacje przez nich przekazane siłą rzeczy miały niewielkie znaczenie dla ustalenia miejsca potrącenia pokrzywdzonego. Świadek F. w ogóle nie widziała wypadku. Na rozprawie świadek zeznała, że po przyjeździe na miejsce zdarzenia widziała ciało swego ojca i wydawało się, że leżało ono ok. 100 metrów od przejścia dla pieszych (k.168), nie sposób jednak przyjąć, jak chce tego obrońca oskarżonego, by to wyrwane z kontekstu całych zeznań tego świadka i pozostałych dowodów jedno zdanie miało podważać wnioski opinii co do tego, gdzie nastąpiło potrącenie pieszego. Miejsce, gdzie znajdowało się ciało pokrzywdzonego bezpośrednio po wypadku, wynika w sposób precyzyjny z treści protokołu oględzin miejsca wypadku i sam obrońca w dalszej części swej apelacji zdaje się nie kwestionować tego, że było to około 30 m od tego przejścia. To, że świadkowi na rozprawie, pół roku po zdarzeniu, wydawało się, że było to dalej, w żadnym razie nie może podważać opinii biegłego. Oczywiście nie można też na tej podstawie uznać, że świadek F. nie mówiła prawdy – jej zeznania są wiarygodne, jednak w kwestii lokalizacji ciała jej ojca po wypadku przedstawiała ona swe wrażenia, a nie precyzyjną informację, co wprost z tych zeznań wynika. Uwagi te dotyczą również rzekomej sprzeczności opinii biegłego S. z zeznaniami świadka B. K.. Świadek ten również nie był bezpośrednim obserwatorem wypadku, zobaczył go na zapisie z monitoringu, co do którego sam przyznał, że był nieczytelny (k.178v). Świadek na tym zapisie widział tylko auto nadjeżdżające od strony N. i „rozbłyśnięcie”, które świadek zobaczył przed drzewem, znajdującym się 25 metrów za przejściem dla pieszych (k.4). Świadek nie potrafił jednak w sposób bardziej precyzyjny określić miejsca, w którym widział ten rozbłysk, który łączył z momentem uderzenia samochodu w pieszego. Nie sposób więc zrozumieć, dlaczego wg obrońcy oskarżonego zeznania tego świadka mają pozostawać w opozycji do ustalenia, że do tego uderzenia doszło w rejonie przejścia dla pieszych, skoro z zeznań świadka co najwyżej może tylko wynikać, że miało to miejsce w odległości mniejszej niż 25 metrów od przejścia dla pieszych. Tymczasem sam obrońca popada w dalszej części swej apelacji w sprzeczność, próbując wykazać – przy uwzględnieniu miejsca znalezienia ciała pokrzywdzonego i jego rzeczy (poza czapkę), że miejsce potrącenia pokrzywdzonego należy łączyć z miejscem, w którym znalazły się zwłoki po wypadku (i większość należących do pokrzywdzonego przedmiotów), które przecież znajdowały się za drzewem, a nie przed nim. Treść zeznań świadka K. koresponduje więc z wnioskami opinii, a nie dywagacjami obrońcy, który stwierdza, że biorąc pod uwagę opis

kontakty pieszego z samochodem „należałoby wnioskować, że but został utracony przez pieszego bezpośrednio po jego uderzeniu przez pojazd” (str. 4 apelacji), co jak wynika z tej części apelacji miałyby świadczyć o tym, iż do potrącenia pieszego doszło w odległości, w jakiej znaleziono ten but, a więc 39 metrów od przejścia dla pieszych.

Obrońca oskarżonego zdaje się też nie zapoznać się dokładnie z treścią opinii biegłego W. S.. W swej apelacji stwierdza, że trudno wytłumaczyć, dlaczego biegły przyjmuje, że do potrącenia pieszego doszło w rejonie przejścia dla pieszych, skoro ciało pokrzywdzonego znajdowało się 32 metry od przejścia, a wg biegłego pokrzywdzony nie został odrzucony na skutek uderzenia, a przerzucony nad pojazdem. Biegły W. S. w swej opinii wyraźnie wskazał, że po pierwszym kontakcie z samochodem w dalszych etapach wypadku pieszy przemieszał się zgodnie z kierunkiem poruszania się samochodu oskarżonego oraz w kierunku tyłu nadwozia pojazdu (k.92). Nie wymaga przecież wiedzy specjalnej to, że po uderzeniu przez jadący samochód, ciało pokrzywdzonego nie tylko zostało przemieszczone nad tym pojazdem, ale również, na skutek siły uderzenia i kontaktu najpierw z przodem pojazdu, potem maską silnika i przednią szybą, zostało przemieszczone również w kierunku jazdy tego samochodu. Jest więc oczywiste, że musiało znaleźć się za miejscem potrącenia, a nie w tym miejscu.

W dalszej części uzasadnienia swej apelacji obrońca de facto stawia się w miejscu biegłego i posługując się swą podstawową wiedzą z zakresu fizyki wskazuje, że prędkość samochodu nie jest jedynym czynnikiem powodującym, że ciało potrąconego pieszego zostanie przerzucone nad samochodem, decyduje o tym również konstrukcja samego pojazdu, a poza tym w przypadku przerzucenia, nie powstają na pojeździe uszkodzenia maski i szyby, gdyż pieszy zostaje wyrzucony ponad pojazd i nie ma styczności z nadwoziem powyżej linii pierwszego uderzenia. Tę część argumentacji apelującego należy potraktować jako całkowicie oderwane od realiów przedmiotowej sprawy spekulacje. Jakkolwiek nie sposób nie zgodzić się z twierdzeniem, że kształt nadwozia pojazdu ma wpływ na to, czy potrącony pieszy przemieści się nad pojazdem, czy zostanie odrzucony, to już nie wiadomo na jakiej podstawie obrońca oskarżonego uważa, że biegły tej okoliczności nie brał pod uwagę. Biegły wskazał wszak w swej opinii, że samochód oskarżonego ma nadwozie typu kombi (k. 90). Nie jest to nadwozie samochodu sportowego, jak by chciał tego obrońca oskarżonego (zapewne zmyliła go nazwa „sportwagon”). Nie ma podstaw do założenia, że biegły wskazując na dane literaturowe, co do prędkości pojazdu, przy której następuje przerzucenie potrąconego pieszego, a nie jego odbicie, uwzględnił inny kształt nadwozia samochodu od tego, jaki był w tym przypadku.

Jako wręcz niezrozumiałe należy też uznać twierdzenie obrońcy oskarżonego, że przy przerzuceniu potrąconego pieszego nad samochodem, nie dochodzi do takich uszkodzeń, jak w przedmiotowej sprawie, w szczególności pokrywy silnika i zbitcia przedniej szyby. Nie wiadomo, na jakiej podstawie skarżący formułuje taki wniosek. Nawet pomijając na moment opinię biegłego, którego wiedza fachowa i doświadczenie zawodowe nie budzą żadnych wątpliwości, należy stwierdzić, że wniosek taki należy uznać za wręcz niedorzeczny. Wynikałoby z niego, że po pierwszym kontakcie ciała pieszego z jadącym szybko samochodem ciało pieszego od razu znajduje się w powietrzu, nad nim i nie mając żadnego dalszego kontaktu z samochodem, spada za nim. Poza tym, obrońca oskarżonego formułując taką tezę nie chce dostrzec obiektywnie ustalonych okoliczności – nie tylko tego, jakie uszkodzenia zostały stwierdzone na samochodzie (przedniej jego części, ale również dachu), ale i tego, że po wypadku ciało pokrzywdzonego znalazło się za samochodem oskarżonego, a nie przed nim. Jeśli tak było, a wynika to również z wyjaśnień samego oskarżonego, to chyba również dla obrońcy oskarżonego powinno być jasne, że jednak doszło do przerzucenia ciała pokrzywdzonego nad samochodem oskarżonego, który zatrzymał się za tym ciałem a nie przed nim.

Obrońca w swej apelacji próbuje również wykazać, że pieszy mógł zostać uderzony narożnikiem pojazdu, wtedy nie zostałby on przerzucony na nim, ale jego upadek nastąpiłby z boku pojazdu. Znów jednak obrońca za nic ma okoliczności, ustalone bezpośrednio po wypadku. Skoro oskarżony poruszał się prawym pasem jezdni o szerokości 6,7 m, uszkodzenia samochodu znajdowały się z jego prawej strony, zaś ciało pieszego po wypadku znajdowało się na prawym pasie jezdni (bliżej osi jezdni niż pobocza – szkic k 4, zdjęcia k. 82), to przecież oznacza, że po wypadku ciało pokrzywdzonego nie upadło z boku jadącego pojazdu, bo wtedy musiałyby znaleźć się na prawym poboczu. Nie ma więc żadnych podstaw by uznać, że mimo ustalonych uszkodzeń pojazdu oskarżonego, obrażeń, doznanych przez pokrzywdzonego, umiejscowienia jego zwłok po wypadku, a także miejsc, w jakich znajdowały się należące do niego przedmioty uznać, że biegły W. S. błędnie ustalił, że po pierwszym kontakcie ciała pokrzywdzonego z samochodem

oskarżonego doszło do przerzucenia ciała pokrzywdzonego nad samochodem oskarżonego, co z kolei pozwalało na określenie minimalnej jego prędkości w momencie potrącenia.

Wbrew zarzutom apelacji zasadnie Sąd Rejonowy nie uwzględnił wniosku obrońcy oskarżonego o przeprowadzenie dowodu z przedłożonych na rozprawie zdjęć samochodu oskarżonego, mających rzekomo dowodzić, że samochód ten posiadał również inne uszkodzenia niż te, które biegły S. uwzględnił wydając swą opinię. Oględziny pojazdu oskarżonego dokonane zostały bezpośrednio po zdarzeniu, zarówno przez funkcjonariusza policji (k.2-3), jak i biegłego (k.34-36). W protokołach tych czynności został zawarty opis uszkodzeń pojazdu, dodatkowo uwidoczniony został na zdjęciach (k. 82). To te dowody w sposób obiektywny dokumentują stan pojazdu bezpośrednio po wypadku. Nie wiadomo kiedy zdjęcia, przedstawione przez obrońcę na rozprawie, zostały wykonane, a przede wszystkim nie ma żadnej pewności, że stan pojazdu uwidoczniony na nich jest taki, jaki był bezpośrednio po zdarzeniu, tym bardziej, że jak wskazał biegły na zdjęciach widoczne są ślady napraw blacharsko-lakierniczych. Nie sposób więc uznać, by zdjęcia przedstawione w toku rozprawy mogły pozwolić na ustalenie rzeczywistych uszkodzeń pojazdu oskarżonego bezpośrednio po zdarzeniu, a w szczególności tego, że były to inne uszkodzenia od tych, które zostały stwierdzone bezpośrednio po zdarzeniu.

Na koniec tej części rozważań należy odnieść się do zarzutu, iż opinia biegłego S. obarczona jest błędem, ponieważ biegły przy jej wydaniu opierał się m.in. na treści zeznań, jakie złożył oskarżony w toku postępowania przygotowawczego, kiedy jeszcze został przesłuchany w charakterze świadka. Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że dostrzegając to uchybienie, na rozprawie Sąd meriti przesłuchał biegłego, który w ustnej opinii uzupełniającej stwierdził, że wniosków swej opinii nie zmienia mimo pominięcia zeznań złożonych przez oskarżonego, wskazując jednocześnie, że w momencie sporządzania opinii pisemnej oskarżony w sprawie występował w charakterze świadka, nie miał więc podstaw, by jego zeznania pomijać. Nie sposób więc dopatrzeć się błędu w opiniowaniu przez biegłego. Jak słusznie wskazywano już w orzecznictwie, uchybienie, wskazywane przez obrońcę oskarżonego mogło być skutecznie konwalidowane w toku postępowania rozpoznawczego, a polegać to może na dopuszczeniu dowodu z opinii uzupełniającej tego samego biegłego, który wydał już opinię opartą częściowo na zeznaniach złożonych przez ówczesnego świadka, występującego później w charakterze oskarżonego w ramach tego samego postępowania. Konwalidacja ta może więc polegać na ponownej wypowiedzi biegłego- tym razem już z pominięciem niedozwolonego materiału dowodowego w postaci omawianych zeznań (por. uzasadnienie wyroku SN z 27.01.2006r. w sprawie WA 39/05, OSNwSK 2006/1/235). Takiej konwalidacji dokonał sąd meriti.

Reasumując powyższe Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że sąd meriti zgromadził w sprawie kompletny materiał dowodowy, który poddał analizie i ocenie zgodnej z zasadami wynikającymi z przepisu art. 7 k.p.k., zaś ustalenia faktyczne sądu w sposób logiczny wynikają z dowodów, którym sąd meriti dał wiarę. W szczególności opinia biegłego W. S., po jej konwalidacji i uzupełnieniu na rozprawie, jest pełna i jasna i również jej ocena, zaprezentowana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, nie budzi żadnych wątpliwości. Zarzuty skarżącego, starającego się podważyć moc dowodową tej opinii, oparte są na gołosłownych twierdzeniach, w znacznej części oderwanych od pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie, niekiedy wręcz wewnętrznie sprzecznych ze sobą. Nie mogły więc znaleźć akceptacji Sądu Okręgowego.

Obrońca oskarżonego zarzucił również wyrokowi rażącą surowość orzeczonej kary. Z uzasadnienia apelacji wynika, że wynika ona przede wszystkim z orzeczenia wobec oskarżonego środka karnego w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 5 lat. Rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 438 pkt. 4 k.p.k. zachodzić może tylko wówczas, gdyby na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary (środka karnego), można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica między karą wymierzoną przez Sąd I instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego (por. wyrok SN z dnia 14.11.1973r. III KR 254/73 OSNPG 1974 Nr 3-4 poz.51).

W przedmiotowej sprawie skarżący wskazuje tylko na niektóre z okoliczności, które należy brać pod uwagę przy wymiarze kary (środka karnego), której niedostateczne uwzględnienie spowodowało rażącą surowość tego środka,

a mianowicie przeproszenie przez oskarżonego rodziny pokrzywdzonego, jego wcześniejszą niekaralność sądową i warunki osobiste oskarżonego. Nie wiadomo przy tym, dlaczego je łączy ze stopniem winy (str. 9 apelacji). W uzasadnieniu apelacji obrońca wskazuje, że oskarżony jest jedynym żywicielem rodziny, pracuje jako operator koparki i to powoduje, że orzeczony środek karny jest rażąco surowy i niewspółmierny do stopnia winy. Sąd Okręgowy tego zarzutu także nie podziela. Zgodnie z treścią przepisu art. 53 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 56 k.k. również rozstrzygając o środkach karnych, sąd musi brać pod uwagę wszystkie dyrektywy wymiaru kary i okoliczności wpływające na jej wymiar. Nie może budzić wątpliwości, że zasadnicze znaczenie w przedmiotowej sprawie musiały mieć te, które należało uwzględnić na niekorzyść oskarżonego – spowodowany przez niego skutek, jakim jest śmierć człowieka, a także umyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, w szczególności przekroczenie dopuszczalnej administracyjnie prędkości, co m.in. doprowadziło do tego skutku. Już te okoliczności każą uznać, że zarówno stopień winy oskarżonego, jak i społeczna szkodliwość jego czynu, były znaczne i musiało to mieć zasadniczy wpływ na wysokość orzeczonej kary jak również na potrzebę wymierzenia i rozmiar orzeczonego środka karnego. Biorąc zaś pod uwagę specyfikę przestępstw drogowych, z jednej strony powodujących niejednokrotnie najbardziej z tragicznych skutki – jak w przedmiotowej sprawie – a z drugiej strony to, że bardzo często dopuszczają się ich osoby nie mające wcześniej konfliktów z prawem, względ na prewencję indywidualną i generalną, kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa nie pozwalają uznać, by orzeczona kara, w tym również orzeczenie środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 5 lat, były rażąco surowe i nieadekwatne do zasadniczych okoliczności, mających wpływ na ich wymiar. Mieć też należy na względzie i to, że zarówno w doktrynie jak i orzecznictwie sądowym wskazuje się, że środek karny, przewidziany w przepisie art. 42 k.k. ma wyraźnie charakter prewencyjny i jego zastosowanie sprowadza się do eliminowania na pewien okres z ruchu drogowego osób, które swym zachowaniem wskazują, iż mogą stanowić dla bezpieczeństwa w komunikacji zagrożenie. Orzeczenie tego środka ma również wpłynąć wychowawczo na samego sprawcę – po odzyskaniu przez niego uprawnień, jak również oddziaływać ogólnoprewencyjnie. Jest przy tym oczywiste, że okres, na jaki taki środek karny należy orzekać, musi przede wszystkim zależeć od stopnia przekroczenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a także tego, jakie to były zasady. W przypadku oskarżonego naruszył on świadomie zakaz przekraczania administracyjnie dopuszczalnej prędkości, nie zachował szczególnej ostrożności zbliżając się do przejścia dla pieszych, a więc naruszył jedno z podstawowych zasad zapewniających bezpieczeństwo pieszemu poruszającemu się po drodze. To zachowanie, skutek, który spowodował nie pozwalają uznać, że nie było potrzeby orzekania wobec niego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych, a wręcz przeciwnie – względy prewencji – zarówno ogólnej, jak i indywidualnej – przemawiały za tym, by taki środek orzec. Sąd Okręgowy oczywiście miał na względzie to, że stosowanie tego środka wobec oskarżonego będzie stosunkowo uciążliwe, gdyż nie ma podstaw by podważać jego twierdzenia, że jest jedynym żywicielem rodziny, a brak prawa jazdy utrudni mu wykonywanie pracy. Zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych jest jednak elementem rozstrzygnięcia o karze i jako taki z istoty swej stanowić musi odczuwalną dolegliwość tak, by pozwoliło to na realizację celów kary. Z drugiej strony na rozprawie odwoławczej sam oskarżony przyznał, że do wykonywania przez niego zawodu operatora koparki posiadanie uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi nie jest niezbędne, co powoduje, że orzeczony środek karny nie pozbawi oskarżonego możliwości zarobkowania, tym samym utrzymania rodziny. Oczywiście nie można przy tym pominąć i tego, że wobec oskarżonego została orzeczona kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania i orzeczony środek karny w istocie jest jedyną realną dolegliwością, będącą konsekwencją popełnionego przez oskarżonego przestępstwa. Uwzględniając powyższe i odwołując się do argumentacji zawartej w tym zakresie w motywacyjnej części zaskarżonego wyroku Sąd Odwoławczy uznał, że granice represji karnej ustalonej przez Sąd Rejonowy w zaskarżonym wyroku zostały określone zgodnie z zasadą indywidualizacji kary wyrażoną w art. 55 k.k. Uwzględniają one we właściwym stopniu okoliczności wskazywane w art. 53 k.k. Są zatem trafną i sprawiedliwą represją, jeśli się zważy na wskazane przez organ meriti w uzasadnieniu wyroku okoliczności obciążająco i łagodząco wpływające na wymiar orzekanej kary. Tak ukształtowana „dolegliwość” spełni - zdaniem Sądu Okręgowego - stawiane przed nią cele prewencji indywidualnej oraz cele w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa - kara bowiem ma również za zadanie wyrabiać w odczuciu społecznym przekonanie o swej nieuchronności i sprawiedliwości. Ponadto, w ocenie Sądu ad quem, kara tak ukształtowana, jak uczyniono to w zaskarżonym wyroku, ma szansę uświadomić sprawcy naganność jego zachowania, skłonić go do zmiany dotychczasowego postępowania i wdrożenia się do przestrzegania obowiązującego porządku prawnego, kształtowania właściwych postaw moralnych, wiary w nie i ufności w celowość

przestrzegania norm prawnych. Ów wymiar kary winien też spełnić swe cele w zakresie prewencji ogólnej, wszak brak należytej konsekwencji w ściganiu przestępstw drogowych, czy też pobłażliwość w karaniu sprawców, prowadzić może nieuchronnie do krzywd często niemożliwych do całkowitego naprawienia.

Na koniec odnieść należy się do zarzutu naruszenia przez sąd meriti treści przepisu art. 4 § 1 k.k.

Z dniem 1 lipca 2015r. weszła w życie nowela do Kodeksu karnego z 6 czerwca 1997r., to jest ustawa z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z dnia 20 marca 2015 r.) oraz ustawy z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z dnia 25 października 2013 r.) Z treści art. 4 § 1 k.p.k. wynika zasada stosowania ustawy nowej, a więc obowiązującej w czasie orzekania, jednakże tylko wówczas jeżeli nie wprowadziła ona żadnych zmian w zakresie odpowiedzialności oskarżonego, a także jeżeli działa ona na jego korzyść (orzeczenie TK z 31 stycznia 1996 r., OTK ZU 1996, z. 1, poz. 2; E. M., Zasada..., s. 92 i n.). W sytuacji zatem, gdy ów priorytet nowoobowiązującego aktu prawnego Sąd zobligowany jest podporządkować regule stosowania ustawy korzystniejszej dla sprawcy - wobec bezwzględnego zakazu stosowania prawa surowszego (*lex severior retro non agit*), to należy powołać art. 4 § 1 k.k. w podstawie prawnej, aby w ten sposób dać wyraz takiemu właśnie rozstrzygnięciu.

Sąd Rejonowy zbadał stan prawny obowiązujący w okresie od momentu popełnienia zarzuconego oskarżonemu przestępstwa do momentu orzekania w jego przedmiocie. W konsekwencji zdecydował się na zastosowanie Kodeksu karnego w brzmieniu obowiązującym do dnia 1 lipca 2015r., bacząc przede wszystkim na fakt, iż w nowym stanie prawnym wymiar kary pozbawienia wolności w wysokości roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności uniemożliwiało zastosowanie wobec oskarżonego dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania tej kary, gdyż zgodnie z treścią przepisu art. 69 § 1 k.k., obowiązującą od 1 lipca 2015 roku, zastosowanie tej instytucji probacji możliwe jest tylko w przypadku orzeczenia kary nieprzekraczającej roku pozbawienia wolności. Przepis art. 177 § 2 k.k., przewidywał te same granice kary – zarówno w wersji kodeksu obowiązującej przed dniem 1 lipca 2015 roku, jak i po tym dniu i skoro sąd meriti uznał, że na podstawie wszystkich okoliczności sprawy karą właściwą, adekwatną do okoliczności z art. 53 k.k. była kara roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, to ustawą względniejszą wobec oskarżonego, w rozumieniu przepisu art. 4 § 1 k.k., była regulacja kodeksowa obowiązująca przed 1 lipca 2015 roku, bo po tym dniu sąd nie mógłby warunkowo zawiesić orzeczonej wobec oskarżonego kary. Zarzut obrońcy w tym zakresie oparty jest zapewne na błędnym przekonaniu, że skoro wg stanu prawnego obowiązującego po dniu 1 lipca 2015 roku warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności możliwe jest tylko w przypadku orzeczenia tej kary w wysokości nieprzekraczającej roku, to należało zastosować tę nową ustawę i orzec karę w takiej wysokości – nieprzekraczającej roku. Rozumowanie to jest błędne dlatego, że przy rozważaniu potrzeby zastosowania przepisu art. 4 § 1 k.k. obowiązkiem Sądu była ocena, która ustawa jest względniejsza dla oskarżonego w jego konkretnym przypadku z uwzględnieniem przede wszystkim zagrożenia karnego przestępstwa, którego oskarżony się dopuścił. Skoro ustawowe granice kary, grożącej za popełnione przez oskarżonego przestępstwo były takie same, w tych granicach sąd wymierzyła karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, to dopiero w następnej kolejności podstawą oceny względności ustawy było porównanie możliwości zastosowania instytucji probacyjnej wobec ustalonej kary w porównywanych ustawach. Zasadnie więc Sąd Rejonowy wydał zaskarżony wyrok w oparciu o treść przepisów kodeksu karnego obowiązującego przed dniem wejścia w życie ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z dnia 20 marca 2015 r.) oraz ustawy z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z dnia 25 października 2013 r.).

Mając na uwadze przytoczoną wyżej argumentację, przy braku okoliczności, które należy brać pod uwagę z urzędu (art. 439 k.p.k. i art. 440 k.p.k.), sąd odwoławczy zaskarżony wyrok jako trafny w mocy.

O kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze Sąd Okręgowy orzekł na podstawie przepisów art. 636 § 1 k.p.k. i art. 2 ust 1 pkt 4 w zw. z art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych.